



Sygn. akt II PK 268/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 stycznia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bohdan Bieniek (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda

SSN Krzysztof Staryk (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa M. F.
przeciwko P. [...] Sp. z o.o. w Ż.
o ustalenie i sprostowanie protokołu powypadkowego,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 17 stycznia 2019 r.,
skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Z.
z dnia 4 kwietnia 2017 r., sygn. akt IV Pa [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w Z. do ponownego rozpoznania i orzeczenia
o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka M. F. pozwem skierowanym przeciwko P. [...] Spółce z o.o. w Ż. wniosła o sprostowanie treści protokołu nr [...] ustalającego okoliczności i przyczyny wypadku przy pracy zaistniałego w dniu 2 czerwca 2014 r., sporządzonego i zatwierdzonego przez zespół powypadkowy w dniu 11 lipca

2014 r., w taki sposób, aby ustalić, że wypadek jej męża P. F. był wypadkiem przy pracy.

Wyrokiem z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. akt IV P [...], Sąd Rejonowy – Sąd Pracy w Ż. ustalił, że wypadek, któremu w dniu 2 czerwca 2014 r. uległ P. F. był wypadkiem przy pracy i nakazał pozwanej sprostowanie protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy numer [...], sporządzonego w dniu 11 lipca 2014 r. w ten sposób, że: a) w punkcie 6 protokołu w miejsce dotyczącego zapisu, iż stwierdza się, że powyższy wypadek nie jest wypadkiem przy pracy, wpisać, iż stwierdza się, że jest to wypadek przy pracy, b) w punkcie 6 protokołu w zdaniu rozpoczynającym się od słów „pomimo, że (...)” wykreślić słowa „pomimo, że” oraz część zdania po słowach „obszar RP”, c) w punkcie 6 protokołu w zdaniu rozpoczynającym się od słów „w związku z powyższym (...)” w miejsce słów „które nastąpiło w drodze do miejsca wykonywania zatrudnienia i nie spełnia wymagań definicji wypadku przy pracy” wpisać „które nastąpiło w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności pracowniczych lub poleceń przełożonych spełnia wymagania definicji wypadku przy pracy”.

Sąd Rejonowy ustalił, że P. F. był zatrudniony u strony pozwanej na podstawie umowy o pracę zawartej w dniu 26 listopada 2012 r. na czas nieokreślony na stanowisku „dyrektora ds. sprzedaży krajowej (cały kraj)” w pełnym wymiarze czasu pracy. Aneksiem z dnia 11 stycznia 2013 r. strony ustaliły jako miejsce wykonywania pracy: „obszar RP”. P. F. był przełożonym przedstawicieli handlowych pozwanej, którzy jako miejsce wykonywania pracy mieli wskazany obszar kilku województw. Nadzorował pracę podległych pracowników, organizował i uczestniczył w spotkaniach z klientami, bądź potencjalnymi klientami z obszarów wszystkich podległych pracowników - na terenie całego kraju. Nie miał obowiązku stawiennictwa w siedzibie pracodawcy bez odrębnego wezwania. W siedzibie pozwanej stawał się z reguły na jeden dzień w tygodniu, resztę dni tygodnia poświęcał na pracę poza siedzibą pracodawcy. P. F. miał nienormowany czas pracy - wykonywał swoje obowiązki tj. kontaktowanie się z klientami i podległymi pracownikami - bezpośrednio, bądź przez rozmowy telefoniczne, wiadomości tekstowe SMS, wiadomości e-mailowe w różnych porach dnia, czasami późnym wieczorem, również w czasie weekendów i w dni ustawowo wolne od pracy.

Pozwana w dniu 24 marca 2014 r. powierzyła P. F. samochód służbowy. P. F. wykorzystywał czas dojazdu do siedziby pracodawcy lub na miejsce spotkań z klientami do prowadzenia rozmów służbowych z klientami i pracownikami pozwanej. W dniu 2 czerwca 2014 r. P. F., jadąc ze swojego miejsca zamieszkania do siedziby pozwanej spółki uległ wypadkowi komunikacyjnemu, w wyniku którego zmarł. W czasie drogi, przed wypadkiem prowadził rozmowy służbowe ze świadkami A. M. i P. O.. Powołany przez pozwanego zespół powypadkowy, w sporządzonym protokole nr [...] ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy ustalił, że wobec zbyt ogólnikowego określenia miejsca wykonywania przez pracownika pracy, miejscem wykonywania przez niego pracy jest siedziba pracodawcy, a tym samym zdarzenie, któremu uległ P. F. nastąpiło w drodze do miejsca wykonywania zatrudnienia i nie jest wypadkiem przy pracy. W dniu 5 sierpnia 2014 r. powódka wniosła zastrzeżenia do ww. protokołu, które nie zostały uwzględnione przez pozwanego.

Sąd Rejonowy stwierdził, że do zdarzenia w dniu 2 czerwca 2014 r. z udziałem P. F. doszło podczas i w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków pracowniczych i w związku z tym stanowiło ono wypadek przy pracy. Zakres odpowiedzialności i miejsce pracy P. F., który nadzorował pracę wszystkich przedstawicieli handlowych pozwanej i uczestniczył w spotkaniach z klientami prowadzonymi przez podległych mu przedstawicieli, obejmowało sumę obszarów podległych mu pracowników, czyli obszar całej Polski. Jak wynika z zeznań świadków A. M. i P. O. również w dniu 2 czerwca 2014 r. P. F., jadąc do siedziby pozwanego, wykonywał swoje obowiązki pracownicze - kontaktował się z pracownikami w sprawach służbowych. Wykonywał on zatem w tym czasie pracę na rzecz pozwanej, dlatego uznać należało, że uległ wypadkowi przy pracy.

Wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2017 r., sygn. akt IV Pa [...], Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Z. uwzględnił apelację pozwanej, zmieniając zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że oddalił powództwo.

Według Sądu drugiej instancji w zaskarżonym wyroku, przy poprawnie ustalonym stanie faktycznym, dokonano niewłaściwej subsumcji art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (aktualny jednolity tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1376;

dalej również jako ustawa wypadkowa) oraz art. 57b ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (aktualny jednolity tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1270) i błędnie przyjęto, że wypadek, któremu uległ P. F. w drodze z miejsca zamieszkania do siedziby zakładu pracy stanowi wypadek przy pracy. W świetle przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych uznać bowiem należało, że wypadek, któremu uległ P. F. stanowi wypadek w drodze do pracy. Według Sądu Okręgowego jest bezsporne, że zdarzenie z dnia 2 czerwca 2014 r., w następstwie którego mąż powódki poniósł śmierć, było zdarzeniem nagłym i wywołanym przyczyną zewnętrzną. Spór dotyczył tego, czy zdarzenie to nastąpiło w związku z pracą na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Sąd uwzględnił to, że praca P. F. sprowadzała się do czynności zarówno w terenie, jak i w siedzibie firmy pozwanego w Ż.. P. F., jako dyrektor do spraw sprzedaży krajowej, zajmował się zarządzaniem pracą kilku podległych przedstawicieli handlowych i utrzymywaniem stałego kontaktu z klientami firmy. Miał nienormowany czas pracy. Zazwyczaj w weekendy przyjeżdżał do rodziny w B., w okolicach Ł., by spędzić z rodziną czas wolny od pracy. Gdy była taka potrzeba (gdy było więcej pracy) przebywał w wynajętym mieszkaniu służbowym, znajdującym się w Ż.. Ostatni weekendowy pobyt P. F. u rodziny w B. nie był podyktowany koniecznością odbycia, czy też przygotowania spotkania służbowego, ani koniecznością świadczenia jakiegokolwiek pracy na rzecz pozwanego, a spowodowany był wyjazdem w celach prywatnych (był to wyjazd wypoczynkowo-rodzinny). Żaden ze świadków nie potwierdził, aby w czasie weekendu poprzedzającego wypadek, ani w dniu wypadku P. F. odbył spotkanie z klientem, bądź też z podległym mu przedstawicielem handlowym. Jakkolwiek świadkowie zeznali, że bywało tak, że P. F. w weekendy prowadził rozmowy telefoniczne z klientami, bądź też współpracownikami i wysyłał e-maile, to okoliczność ta nie może przesądzać za uznaniem, że nieustannie wykonywał on pracę. P. F. w weekendy zwyczajowo wracał do domu, gdzie spędzał czas z rodziną. Wprawdzie P. F. – wyruszając w dniu 2 czerwca 2014 r. samochodem z miejsca zamieszkania do siedziby pozwanego w Ż. – przeprowadził rozmowy telefoniczne z pracownikami pozwanego, informując, że jest w drodze do firmy, to jednak nie można stwierdzić, że

po weekendowej przerwie podjął świadczenie pracy. Był jedynie w drodze do pracy. Swoją pracę miał rozpocząć w siedzibie firmy w Ż., jak bowiem zostało zwyczajowo przyjęte, co tydzień w poniedziałek rano stawiał się w siedzibie pracodawcy. W tym dniu miało odbyć się firmowe spotkanie w siedzibie pozwanego, w którym P. F. miał uczestniczyć. Według Sądu drugiej instancji nie można przyjąć, aby wypadek komunikacyjny, któremu uległ P. F. zdarzył się podczas lub w związku z wykonywaniem przez ubezpieczonego zwykłych czynności lub poleceń przełożonych, ani też podczas lub w związku z wykonywaniem przez P. F. czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia. Nie można zakwalifikować odbytych przez P. F. w dniu wypadku rozmów telefonicznych z pracownikami pozwanego jako wykonywanie pracy. Jak wynika z zeznań świadków M. Ć.-K., A. M. i P. O., rozmowy P. F. sprowadzały się głównie do tego, aby poinformować, że jest już w drodze do firmy i po przybyciu do Ż. będzie mógł przystąpić do wykonywania swoich obowiązków. Rozmowa z P. O. wyglądała w ten sposób, że P. F. zakomunikował, iż za ok. 15-20 min będzie w firmie, po czym wysłał e-maila. Świadek M. Ć.-K., zeznała że rozmowa P. F. z pracownikiem firmy sprowadzała się jedynie do poinformowania, że już dojeżdża do siedziby firmy. A. M. zeznała zaś, że P. F. w trakcie telefonicznej rozmowy zawiadomił, że jest w drodze. Nadto poprosił ją jedynie o przygotowanieteczki klienta. Zeznania świadków potwierdzają fakt, iż P. F. nie rozpoczął pracy w dniu wypadku, a jedynie był w drodze do pracy. Według Sądu z wykładni językowej art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy wypadkowej wynika, że przepis ten dotyczy tylko takiego przestrzenno-czasowego związku zdarzenia z pracą, który wyraża się w tym, że pracownik w czasie tego zdarzenia był w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. Z wykładni tej wynika, że pracownik w sytuacji faktycznej takiej, jak P. F. w niniejszej sprawie, nie spełnia tego wymagania, gdyż wypadek komunikacyjny wydarzył się w drodze z miejsca zamieszkania pracownika do miejsca świadczenia pracy. Zdaniem Sądu Okręgowego droga z domu rodzinnego położonego w B., do którego P. F. przyjeżdżał tylko na weekendy, w dni wolne od pracy na rzecz pozwanego, do miejsca wykonywania przez niego pracy (siedziby pozwanego), gdzie miał on na nowo podjąć świadczenie pracy po weekendzie, nie jest drogą w rozumieniu

art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej, nawet wówczas, gdy ubezpieczony odbywał tę drogę samochodem służbowym.

Powyższy wyrok Sądu Okręgowego pełnomocnik powódki zaskarżył skargą kasacyjną. W ramach pierwszej podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.) zarzucił:

1) błędną wykładnię art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej przez przyjęcie, że przepis ten dotyczy tylko takiego przestrzenno-czasowego związku zdarzenia z pracą, który wyraża się w tym, że pracownik w czasie zdarzenia był w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy, a w konsekwencji błędne ustalenie, że pracownik w sytuacji faktycznej takiej jak P. F. nie spełnia wszystkich przesłanek wskazanych w naruszonym przepisie, w sytuacji gdy P. F. w czasie zdarzenia był w drodze z miejsca wykonywania obowiązków pracowniczych a siedzibą pracodawcy, ponadto do zdarzenia doszło podczas wykonywania przez pracownika zwykłych czynności pracowniczych;

2) niewłaściwe zastosowanie art. 57b ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przez ustalenie, że wypadek, jakiemu uległ P. F. jest wypadkiem w drodze do pracy, nie zaś wypadkiem przy pracy.

W ramach podstawy procesowej (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.) zarzucił naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c. polegające na błędnej analizie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, sprzecznej z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, całkowicie pomijającej zeznania świadków, w szczególności świadka P.G. w zakresie dotyczącym odbycia przez P. F. w dniu 2 czerwca 2014 r. spotkania z kontrahentem w Z. i wykonywania obowiązków pracowniczych w czasie drogi do siedziby pracodawcy, a w konsekwencji prowadzącej do nieprawidłowego ustalenia, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie potwierdza, aby w dniu 2 czerwca 2014 r. P. F. rozpoczął świadczenie pracy.

Skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi w innym składzie; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i rozstrzygnięcie sprawy co

do istoty na podstawie art. 398¹⁶ k.p.c.; zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną strona pozwana wniosła o oddalenie skargi kasacyjnej w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów procesowych skargi kasacyjnej, podnieść należy, że zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów i oceny dowodów, do której to sfery art. 233 § 1 k.p.c. odnosi się bezpośrednio, dlatego przepis ten, co do zasady, nie może stanowić podstawy kasacyjnej. Po drugie - art. 382 k.p.c., który ma charakter ogólnej dyrektywy określającej istotę postępowania apelacyjnego jako kontynuację merytorycznego rozpoznania sprawy, może stanowić samodzielną podstawę kasacyjną jedynie wówczas, jeżeli skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie pominął część zebranego materiału. W tym kontekście skarżący wskazał na dokonanie przez Sądy ustaleń z pominięciem zeznań świadka P. G. w zakresie dotyczącym odbycia przez P. F. w dniu 2 czerwca 2014 r. spotkania z kontrahentem w Z., jeszcze przed dotarciem do siedziby pozwanego. W ocenie Sądu Najwyższego, w obu instancjach Sądy w sposób obiektywny nie uwzględniły sugestii odbycia spotkania przez P. F. w dniu 2 czerwca 2014 r. z kontrahentem w Z., gdyż sprzeciwiały się temu pozostałe dowody, a w szczególności zeznania świadków i ustalenia protokołu powypadkowego. Wprawdzie uzasadnienie zaskarżonego wyroku jest bardzo lapidarne w omawianej kwestii, jednak naruszenie przez sąd drugiej instancji art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia nieodpowiadającego wymaganiom, jakie stawia wymieniony przepis, może jedynie wyjątkowo wypełniać podstawę kasacyjną przewidzianą w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. Ma to miejsce wówczas, gdy skutek uchybienia konkretnym wymaganiom określonym w art. 328 § 2 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej, gdyż tylko

wtedy stwierdzone wady mogą mieć wpływ na wynik sprawy. Takich uchybień uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera. Należy mieć na uwadze, że zakres zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. przez sąd odwoławczy zależy od rodzaju wydanego orzeczenia oraz od podjętych przez ten sąd czynności procesowych. Jeżeli sąd drugiej instancji nie przeprowadza postępowania dowodowego, ale orzekając na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji - jak w sprawie, w której wniesiona została rozpoznawana skarga kasacyjna - nie musi szczegółowo powtarzać dokonanych ustaleń i wskazywać dowodów, na których je oparł. W tym kontekście należy wskazać, że skarga kasacyjna nie przedstawia nazwiska kontrahenta, z którym miałby się P. F. spotkać w Z. i wprawdzie dowód z zeznań mogących wchodzić w grę osób był zgłaszany w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, jednak relacje części takich osób nie potwierdziły spotkania w dniu 2 czerwca 2014 r., a co do pozostałych kontrahentów pełnomocnik powódki cofnął wniosek o ich przesłuchanie w charakterze świadków. Za trafnością stanowiska Sądu Okręgowego w omawianej kwestii przemawiają, zdaniem Sądu Najwyższego, zwłaszcza ustalenia protokołu powypadkowego, z którego wynika, że P. F. wyjechał z domu ok. godz. 6/30 i wypadkowi drogowemu uległ 30 km przed Ż. około godz. 10/08, a więc po 3 godzinach i 40 minutach jazdy. B. leży w odległości 428 km od siedziby pracodawcy w Ż.; aby pokonać tę odległość trzeba przeciętnie poświęcić cztery i pół godziny. Z uznawanych przez Sądy za wiarygodne zeznań P. O. wynikało, że P. F. w dniu 2 czerwca 2014 r. zakomunikował, iż za ok. 15-20 minut będzie w firmie. Rozmowa ta musiała się odbyć tuż przed wypadkiem. Gdyby więc nie wypadek P. F. przybyłby do siedziby pracodawcy w czasie około 4 godzin od wyjazdu z domu. Jest mało prawdopodobne, aby w tym czasie zdążył zjechać z trasy, odbyć spotkanie biznesowe z klientem w Z., jak sugeruje skarga kasacyjna, na co musiałby poświęcić co najmniej 15 minut. Poza tym zapis GPS wskazuje, że od Ł. do miejsca wypadku P. F. jechał bez zatrzymywania się. Nie jest natomiast kwestionowane, że około godz. 9 P. F. otrzymał e-mail od pracodawcy z poleceniem przybycia do siedziby pracodawcy na żądanie przełożonego, a także rozmawiał telefonicznie z pracownikami pozwanego, informując, że zmierza

samochodem do siedziby pracodawcy oraz prosząc o przygotowanie pewnych dokumentów do niezwłocznego (po przybyciu do pracy) wykorzystania.

Opierając się na tych ustaleniach zaskarżonego wyroku Sąd Najwyższy uznał, że wykładnia (a następnie subsumcja) art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych powinna być skorelowana z wykładnią art. 57b ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, gdyż wypadek w drodze do pracy stanowi *sui generis* antonim komplementarny wypadku przy pracy.

W myśl art. 57b ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych za wypadek w drodze do pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w drodze do miejsca wykonywania zatrudnienia, a więc po przekroczeniu progu własnego domu - aż do wejścia na teren zakładu pracy. Zgodnie natomiast z art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej - za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Wypadkiem przy pracy, co do zasady, jest zatem zdarzenie, które nastąpiło po przybyciu do miejsca świadczenia pracy, choćby następnie pracownik wykonywał zwykłe czynności lub polecenia przełożonych poza terenem zakładu pracy.

Konstancja ta nasuwa kontrowersje (przedstawione w niżej cytowanych wyrokach) w przypadku wykonywania czynności pracowniczych na terenie całego kraju w systemie zadaniowego czasu pracy (art. 140 k.p.). Forma organizacji czasu pracy, przewidziana w art. 140 k.p. oznacza, że pracodawca nie wyznacza pracownikowi godzin pracy, ale – zadania, które mają być wykonane w określonym czasie. W takim przypadku pracownik sam decyduje o długości dnia pracy, czy

liczbie dni pracy. Powyższe zasady nie wykluczają możliwości wydania pracownikowi zatrudnionemu w zadaniowym czasie pracy polecenia określającego miejsce lub godziny wykonania określonych czynności, które mieszczą się w zakresie obowiązków pracowniczych; pracownik jest wówczas zobligowany do wykonania takiego polecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2017 r. II PK 202/16, LEX nr 2337349). W razie zastosowania systemu zadaniowego czasu pracy pracodawca powinien powierzyć pracownikowi zadania możliwe do wykonania w czasie pracy wynikającym z ogólnie przyjętych norm czasu pracy, co prowadzi do konkluzji, że nie jest możliwe przyjęcie, że taki pracownik przez cały czas pozostaje w dyspozycji pracodawcy lub – przez cały czas wykonuje pracę.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1998 r. w sprawie III ZP 20/97 (OSNAPiUS 1998 nr 21, poz. 619) została oparta na stanowisku, że czasem pracy, zgodnie z legalną definicją zawartą w art. 128 k.p., jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie lub innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Okres pozostawania w dyspozycji pracodawcy rozpoczyna się z chwilą stawienia się pracownika w zakładzie lub innym miejscu wyznaczonym do świadczenia pracy; kończy z upływem dniówki roboczej lub wyjątkowo później - w momencie zaprzestania wykonywania dodatkowych czynności zleconych przez pracodawcę (w razie polecenia pracy w godzinach nadliczbowych).

W wyroku z dnia 16 października 2009 r. w sprawie I PK 89/09 (OSNP 2011 nr 11-12, poz. 147, OSP 2012 nr 1, poz. 7) Sąd Najwyższy uznał, że co do zasady czas dojazdu pracownika do miejsca rozpoczęcia pracy (do miejsca wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy) nie jest czasem pracy, nawet wówczas, gdy pracownik świadczy pracę w ramach zadaniowego czasu pracy. Nie ma jednak przeszkód, by "innym miejscem wyznaczonym do wykonywania pracy" było mieszkanie pracownika.

Zdaniem obecnego składu Sądu Najwyższego, ustalenie momentu rozpoczęcia i zakończenia pracy takiej osoby (w tym także przedstawiciela handlowego) jest bardzo utrudnione, gdyż również w czasie weekendu może być niezbędne skontaktowanie się z kontrahentem, a nowoczesne i powszechnie dostępne techniki łączności (na przykład smartfony) umożliwiają nawiązywanie kontaktów zawodowych, przeprowadzenie telekonferencji oraz wizyjnej prezentacji

towarów w każdym miejscu i każdym czasie. Z tego względu nie zawsze prawidłowa jest teza, że gdy taki pracownik przebywa w swoim domu, odpoczywa od pracy, choćby sporadycznie telefonował w sprawach służbowych lub przygotowywał się w domu do prezentacji towarów. Ustalenie faktycznej przerwy w pracy i czasu odpoczynku zależy od okoliczności konkretnej sprawy.

W relewantnym wyroku z dnia 29 listopada 2006 r. w sprawie II UK 101/06 (OSNP 2008 nr 1-2, poz. 20) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wypadek komunikacyjny w drodze z miejsca zamieszkania do miejsca wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy wypadkowej, nawet wtedy, gdy pracownik świadczy pracę w ramach zadaniowego czasu pracy. W stanie faktycznym, który był podstawą wyroku, zatrudniony w zadaniowym systemie czasu pracy przedstawiciel handlowy uległ śmiertelnemu wypadkowi komunikacyjnemu w godzinach porannych w drodze pomiędzy miejscem zamieszkania (noclegu) a siedzibą klienta, któremu tego dnia miał złożyć pierwszą z zaplanowanych wizyt handlowych. Posłużenie się dyrektywami wykładni językowej przepisu art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy doprowadziło Sąd Najwyższy do wniosku, iż przepis ten dotyczy tylko takiego przestrzenno-czasowego związku zdarzenia z pracą, który wyraża się w tym, że pracownik w czasie tego zdarzenia był w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. W przeciwieństwie do przepisów art. 3 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy, przepis art. 3 ust. 1 pkt 3 nie używa określenia "w związku", lecz wyłącznie "w czasie" pozostawiania w dyspozycji pracodawcy, co oznacza, że w zasadzie niedopuszczalne jest posługiwanie się wykładnią funkcjonalną tego ostatniego przepisu ze względu na jego kontekst. Nie jest zatem prawidłowy pogląd, że przepis art. 3 ust. 1 pkt 3 zezwala na kwalifikowanie wypadków komunikacyjnych, które zdarzyły się w drodze z domu do pracy, jako wypadków przy pracy w rozumieniu tego przepisu, skoro wypadek w drodze z domu do pracy pozostaje w związku z pracą. Tymczasem nie chodzi tu o ustalenie związku tego zdarzenia z pracą w takim znaczeniu, w jakim jest to przyjęte w art. 3 ust. 1 i 2 ustawy (gdyż pracownik *de facto* nie pozostaje w związku z pracą), lecz o ustalenie, że wypadek zdarzył się w czasie pozostawiania w dyspozycji pracodawcy i w czasie odbywania drogi z

siedziby pracodawcy do miejsca świadczenia pracy (wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy). Wprowadzie zadaniowy czas pracy wprowadzany jest z reguły w tych przypadkach, w których dla danej pracy, jak pracy przedstawiciela medycznego, w szczególności co najmniej utrudnione jest dokładne określenie momentu jej rozpoczęcia i zakończenia, a sama praca jest wykonywana poza zakładem pracy (siedzibą pracodawcy), to jednak z punktu widzenia przesłanek wymienionych w art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy okoliczności te nie mają rozstrzygającego znaczenia, bowiem nie chodzi tu o pozostawanie w dyspozycji pracodawcy w ogóle, lecz tylko w czasie odbywania drogi między siedzibą pracodawcy a miejscem świadczenia pracy. Należy mieć ponadto na uwadze, że miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy przedstawiciela medycznego w rozumieniu niniejszego przepisu, jest miejsce, w którym ubezpieczony osobiście spotyka się z klientami. Droga z domu do miejsca wykonywania przez ubezpieczonego zadań polegających na prezentacji leku, którym to miejscem w rozpoznawanej sprawie był szpital, nie jest zatem drogą w rozumieniu przepisu art. 3 ust. 1 pkt 1, nawet wówczas, gdy ubezpieczony odbywa tę drogę samochodem służbowym. Z treści i celu przepisu art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy nie wynika bowiem, aby sposób przemieszczania się przedstawiciela medycznego między siedzibą pracodawcy a miejscem prezentacji leku miał jakiegokolwiek znaczenie dla oceny, czy spełnione zostały przesłanki wymienione w tym przepisie.

Okoliczności tego wypadku komunikacyjnego Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 września 2009 r. o sygn. akt I UK 105/09 (OSNP 2011 nr 9-10, poz. 131) skonfrontował z okolicznościami ocenianej sprawy: mąż wnioskodawczyni (objęty zadaniowym systemem czasu pracy) uległ śmiertelnemu wypadkowi komunikacyjnemu w drodze pomiędzy jednym a drugim miejscem świadczenia pracy, z krótkotrwałą przerwą na obiad w domu, zwyczajowo przyjętą i usprawiedliwioną charakterem świadczonej pracy, a więc niepowodującą zerwania normatywnego związku z pracą. Z tej przyczyny wypadku komunikacyjnego, w którym uczestniczył poszkodowany, Sąd nie zakwalifikował jako wypadku w drodze do pracy (z pracy), ale jako wypadek przy pracy. W uzasadnieniu tego judykatu Sąd Najwyższy podkreślił, że związek z pracą, o którym mowa w art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej, polega na czasowym, funkcjonalnym i przestrzennym związku

zdarzenia z pracą w okolicznościach wymienionych w pkt 1-3 tego artykułu. Czasowy związek zdarzenia z pracą polega na tym, że zdarzenie powinno nastąpić albo w czasie wykonywania przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych, ewentualnie w czasie wykonywania czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia lub w związku z wykonywaniem tych czynności albo w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. Funkcjonalny związek zdarzenia z pracą wyraża się w tym, że zdarzenie powinno nastąpić w czasie lub w związku z wykonywaniem przez pracownika określonych czynności, a mianowicie "zwykłych czynności lub poleceń przełożonych", "czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia", a także "w czasie pozostawania w dyspozycji pracodawcy". Wreszcie przestrzenny związek zdarzenia z pracą polega na tym, że zdarzenie następuje w miejscu, które jest albo miejscem wykonywania czynności służbowych (którym jest z reguły zakład pracy) albo miejscem na "drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy". W systemie zadaniowego czasu pracy pracownik wykonujący obowiązki pracownicze pozostaje w dyspozycji pracodawcy, gdyż ta cecha nieodłącznie towarzyszy istocie stosunku pracy jako stosunku prawnego sprowadzającego się do wykonywania przez pracownika pracy podporządkowanej kierownictwu pracodawcy (art. 22 § 1 k.p.). Sąd Najwyższy wskazał, że gdyby nawet założyć, że pobyt poszkodowanego w miejscu zamieszkania stanowił przerwę w pracy (zerwanie związku z pracą), to pracownik - wyruszając samochodem z miejsca zamieszkania do leśniczówki - na nowo podjął świadczenie pracy. Zatem wypadek komunikacyjny, w następstwie którego poniósł śmierć, pozostawał w związku funkcjonalnym z czynnościami służbowymi.

Odmienne niż w cytowanym wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2006 r. w sprawie II UK 101/06, w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 2010 r. w sprawie II UK 407/09 (OSNP 2011 nr 21-22, poz. 282) przyjął, że wypadek osoby prowadzącej działalność polegającą na doradztwie w zakresie sprzętu komputerowego oraz baz danych, w czasie dojazdu do siedziby kontrahenta w celu wykonania zawartej z nim umowy, jest wypadkiem przy wykonywaniu tej działalności pozarolniczej (art. 3 ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 30

października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych). Również w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 2017 r. w sprawie I UK 131/16 (OSNP 2018 nr 5, poz. 67) wyrażono pogląd, że nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodującą uraz lub śmierć, które nastąpiło podczas dojazdu nauczyciela do miejsca pobytu ucznia w celu realizacji indywidualnego nauczania, jest wypadkiem przy pracy (art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz.U. z 2017 r., poz. 1773 ze zm.).

W ocenie Sądu Najwyższego w obecnym składzie, wypadek komunikacyjny, któremu uległ pracownik zatrudniony w systemie zadaniowego czasu pracy, w czasie jazdy samochodem służbowym po otrzymaniu i zaaprobowaniu polecenia służbowego obligatoryjnego przybycia do siedziby pozwanego, w czasie wykonywania tego polecenia służbowego, stanowi wypadek przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, a nie – wypadek w drodze do pracy.

Odnosząc te konstatacje do zarzutów kasacyjnych należy przyjąć, że P. F. jako dyrektor handlowy w firmie P. [...] Sp. z o.o., która jest dużym producentem wyrobów wykończeniowych z PCV (sprzedawanych pod marką „k”), zajmował się wraz z podległymi mu pracownikami, poszukiwaniem odbiorców tych wyrobów oraz utrzymywaniem dobrych relacji z dotychczasowymi kontrahentami. Jego praca polegała przede wszystkim na bezpośrednich kontaktach z kontrahentami, utrzymywaniem kontaktów z działem sprzedaży w siedzibie pozwanej spółki oraz nadzorowaniem pracy podwładnych. Przy tych dwóch ostatnich czynnościach pomocne i często niezbędne było korzystanie z komputera i smartfonu.

W ocenie Sądu Najwyższego, po potwierdzeniu około godz. 9 w dniu 2 czerwca 2014 r. przybycia do siedziby pracodawcy, P. F. zastosował się do tego polecenia służbowego, więc rozpoczął pracę już w drodze z domu do siedziby pozwanego; zwłaszcza, że w czasie rozmowy telefonicznej z podległą mu pracownicą, zobowiązał ją do przygotowania dokumentów, które zamierzał wykorzystać zaraz po przyjeździe do siedziby pracodawcy. Po wyjeździe z domu

około godz. 6/30 P. F. pozostawał w drodze do miejsca wykonywania pracy, dysponując samodzielnie swoim czasem pracy, jednak po otrzymaniu i zaakceptowaniu polecenia służbowego obligatoryjnego przybycia na zebranie do siedziby pozwanego, wykonując to polecenie, uległ wypadkowi komunikacyjnemu w czasie wykonywania polecenia przełożonego w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, co prowadzi do konkluzji, że uległ wypadkowi przy pracy. Ten wypadek komunikacyjny został spowodowany nieprawidłową jazdą innych kierowców; był zdarzeniem nagłym wywołanym przyczyną zewnętrzną powodującą śmierć, które nastąpiło w związku z pracą podczas wykonywania przez pracownika polecenia przełożonego.

Wykładnia wskazanego wyżej przepisu przez Sąd Okręgowy w Z. i dokonana subsumcja nie były prawidłowe, dlatego na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.